

Wojna radykałów przeciwko liberalnej historii

Autor tekstu: **Barry Rubin**

Historia cywilizacji zachodniej, demokracji i kapitalizmu jest historią sukcesu, największego osiągnięcia cywilizacyjnego w historii świata. Należy w pełni dyskutować o wszystkich jej problemach, wadach i niesprawiedliwościach, ale pierwszeństwo powinno mieć wyjaśnienie, jak ten system był w stanie je przewyciężyć, podczas gdy inne systemy poradziły sobie znacznie gorzej lub zapadły się w katastrofie.

W niewielkiej książce *England in the Nineteenth Century*, opublikowanej w 1950 r., historyk David Thomson napisał następujące słowa, kiedy omawiał raport z Londynu z 1816 r.:

„Zaczęto mówić o wyzysku i nędzy dopiero, kiedy przestano je traktować jako coś oczywistego. (...) Wyzysku siły roboczej i mieszkań w piwnicach nie wynaleźli ludzie, którzy stworzyli rewolucję przemysłową: oni je odkryli, omawiali i w końcu częściowo naprawili”.

Takie było kiedyś standardowe podejście w wielkich pracach historycznych. Minione stulecia były świadkami potwornej biedy i cierpienia, na ogół z powodu warunków naturalnych, wzmocnionych przez naturę ludzką. Jednak w zachodnich państwach demokratycznych przywódcy, obywatele i systemy dążyli do poprawy stanu rzeczy i z czasem im się to udało. Kiedy ludzie zobaczyli możliwość poprawy życia dzięki demokracji, edukacji, rosnącej zamożności i postępowi technicznemu, starali się osiągnąć więcej, chociaż oczywiście zmianę ograniczały zasoby i natura społeczeństwa.

Liberalna szkoła historyczna rozumiała ten postęp i wychwalała demokrację oraz cywilizację zachodnią, która to umożliwiła. Ta szkoła dobrze rozumiała, że dyktatura, ekstremizm ideologiczny, ci, którzy obiecują utopię lub chcą iść zbyt daleko i zbyt szybko, grozili zniszczeniem samego mechanizmu, który umożliwił lepsze, swobodniejsze życie. Rozumiała ona także, że chciwość musi być pohamowana, a władza równoważona, aby poradzić sobie zarówno z olbrzymim bogactwem gromadzonym w procesie industrializacji, ambicjami jednostek i instytucji, jak i nadmierną kontrolą jaką mogą narzucać instytucje rządowe.

To prawda, że dobrze rozumiano, jak pokazał Thomson i wielu innych historyków, iż koncentracja własności ziemskiej w Anglii i proces industrializacji pogorszył w tym okresie historycznym sytuację wielu ludzi, ale umożliwił także jej polepszenie dzięki zwiększonej produkcji żywności i dóbr. Widziano także wady kapitalizmu, ale także nieodzowność rozsądnie regulowanego systemu wolnej przedsiębiorczości. Jak to powiedział Winston Churchill, było tam wiele strasznych rzeczy w tym systemie, ale był lepszy niż jakikolwiek inny, który można by wymyślić.

I tak właśnie te „ciemne młyny szatańskie” dały w końcu najwyższe standardy życia, jakie większość ludzi widziała na tej planecie.

Thomson na przykład nie skąpi dyskusji o cierpieniu, niesprawiedliwości i konflikcie. Kilka stron wcześniej w tej książce cytuje reformatora Williama Cobbetta, który pisał o nowych problemach społecznych początków dziewiętnastego wieku:

„Mówienie o chłopach pańszczyźnianych! Czy czasy feudalne widziały kiedykolwiek któregoś z nich tak poniżonego jak robotnik, takiego całkowitego niewolnika, jak te nieszczęsne stworzenia... zmuszone pracować po czternaście godzin na dobę, w żarze trzydziestu stopni, poddawane karze za wyjrzenie przez okno fabryki!”

Niemniej lekcją, jaką dał ustanowiony system — demokracji politycznej, kapitalizmu z ograniczoną regulacją państwową, kulturą opartą na prawach jednostki — jest to, że jest on zdolny do stałego ulepszania, nie dopuszczając równocześnie do zmian, które zniszczyłyby wszystkie dobre rzeczy, jakie oferuje. Związki zawodowe rozwinęły się nie po to, żeby propagować rewolucję, ale by zabezpieczyć rozsądny udział robotników w produktach ich pracy.

Wiktoriańska Anglia, to właśnie miejsce, w którym Karol Marks widział tylko ślepy zaułek wiodący do rewolucji, dała zamiast tego postęp naukowy, wzrastający poziom życia, rozszerzające się swobody i ich rozciągnięcie na coraz większą część populacji, wolność, integrację w jedno społeczeństwo, ale z wolnością dla pluralizmu i cudownie produktywną kulturę.

Tak więc historycy widzieli na ogół ciągle ulepszającą się cywilizację i byli dumni z tego. Nie potrzebowali ukrywać problemów — jak niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych — ponieważ mogli relacjonować jak z czasem rozwiązywano te problemy. To zawsze nazywaliśmy liberalną historią.

Jednakże, podobnie jak tak wiele innych rzeczy, epoka intelektualnego barbarzyństwa, w której żyjemy dzisiaj, postawiła historię na głowie, zaatakowała liberalną historię i zastąpiła ją historią Racjonalista.pl

radykałów. Nacisk nie jest położony na to, jak rozwiązywanie problemów dowiodło zasadności systemu, ale na to, że istnienie problemów pokazuje zło i hipokryzję systemu. Zamiast popierać wartości Oświecenia i cywilizacji zachodniej, chodzi o przeprowadzenie dowodu, że te rzeczy powinny zostać zniszczone. Zamiast podkreślać sprawne działanie systemu, nacisk jest na niekończące się wydawanie środków powyżej możliwości społeczeństwa. Zamiast równych szans rozlegają się skargi na nieosiągnięcie identycznych rezultatów, niezależnie od zasług, pracy czy wydajności.

Tak więc historia jest przedstawiana jako seria zbrodni Zachodu — imperializm, seksizm, wyzysk klasowy, rasizm — które są powodem ciągłego wstydu. Marksizm lub neomarksizm stał się podejściem głównego nurtu, ideologią skierowaną na zrewolucjonizowanie społeczeństwa, zamiast na badanie go. (Chociaż niektórzy wielcy historycy stosują to podejście w akademicki sposób, a mówię tu o Eugene Genovese, nie zaś o pismaku Howardzie Zinnie.)

Zamiast pokazywać, jak dobrze działa społeczeństwo, historia staje się narzędziem dyskredytowania go, pokrywając go zbrodniami i w ten sposób (nie nieumyślnie) pokazując, że jest niegodne dalszego istnienia.

Cztery inne aspekty historii zostały w tej bitwie z historią wypaczone i postawione do góry nogami.

Jednym z nich jest poszukiwanie pojedynczego dyskredytującego czynu lub cytatu, wyjętego z kontekstu czasów, w celu oczernienia i zdyskredytowania bohaterów przeszłości. Zamiast przedstawiać zrównoważony obraz (w większości dobry, czasami zły) celem jest całkowita ich delegitymizacja — a w ten sposób również ich pracy i kraju jako całości. Zastosowano tę technikę do George'a Washingtona (właściciel niewolników), Andrew Jacksona (maltretowanie Indian), Marka Twaina (coś, co powiedział, a co można celowo źle zrozumieć jako rasizm) lub Franklina D. Roosevelta (internowanie Japończyków). Tak więc historia amerykańska zostaje zamieniona w serię zła, a wiele się pomija, włącznie z ich krytyką niesprawiedliwości i próbami ich rozwiązania.

Po drugie, wyrzuca się główną opowieść o rozwoju historycznym na rzecz badania poszczególnych aspektów. Choć z pewnością jest prawdą, że na przykład historia różnych ras, kobiet i robotników była zaniedbana w przeszłości, już od ponad pięćdziesięciu lat ta luka jest wypełniana. Należy zachować proporcje opowiadając historię Stanów Zjednoczonych.

Faktem jest jednak, że Marks mylił się i w tym leży klucz do zrozumienia. Marks wierzył, że demokratyczny kapitalizm Zachodu jest ślepy zaułkiem. „Naukowo” dowiódł, że kapitalizm nigdy nie poprawi losu robotników tak, by cieszyli się wysokim standardem życia i dobrami, które wytwarzają.

Ten błąd dokładnie wyjaśnia, dlaczego komunizm poniósł porażkę, a socjalizm złagodniał na Zachodzie i dlaczego dzisiejsi radykałowie musieli porzucić klasę by przenieść swoje zainteresowanie na płć i rasę. Niemniej w obu tych kwestiach społeczeństwo dojrzało i Zachód przystosował się z zadziwiającą łatwością. Czas, jaki zabrało przejście od poglądu, że byłoby absurdem mieć za prezydenta kobietę lub Afro-Amerykanina, do zaakceptowania tego przez większość Amerykanów, wyniósł około trzydziestu lat. I to przejście odbyło się z niewiarygodnie niewielką ilością przemocy lub konfliktu. Niemniej ta historia ma rzekomo dowodzić, że Ameryka jest zła.

Przy tak dużych postępach radykałowie musieli znowu przenieść się dalej (problem płci został w dużej mierze zarzucony, chociaż rasa nadal jest filarem), do głoszenia, że państwo narodowe jest złe i do wychwalania jego zniszczenia przez nieograniczoną imigrację (w praktyce, także jeśli jest nielegalna), wielokulturowości i żarliwego poparcia dla najbardziej nawet wstecznych i ciemnących rewolucjonistów trzeciego świata.

Tutaj leży rozkoszna ironia: ci, którzy potępiają przeszłość Zachodu za zaakceptowanie rasizmu, obskurantyzm religijny, niewolnictwo, ucisk kobiet i mordercze odmawianie praw, są tymi samymi ludźmi, którzy propagują te rzeczy w chwili obecnej! Pod przykrywką hasła o wielokulturowości popierają dokładnie te same rzeczy, które kiedyś były znane jako rasizm - wtedy mówiono, że nie-Europejczycy nie są zdolni do demokracji i nie nadają się do wolności — dziś mówi się, że mają inną kulturę!

Liberalni Wiktorianie, jakie by nie były ich wady, propagowali szerzenie Oświecenia i postępu, podczas gdy postępowcy dzisiejsi wiwatują na rzecz zachowania i wzmocnienia feudalizmu i triumfu opresyjnego tradycjonalizmu w imię rzekomego respektu dla (przypuszczalnie niezmiennych) kultur innych! To jak gdyby ktoś podróżował po Południu Ameryki w latach 1850. i usprawiedliwiał go mówiąc, że jest to przecież lokalna kultura i ludzie z Północy nie mają żadnego prawa jej odrzucać.

Po trzecie, jest akademickim błędem historycyzmu oglądanie przeszłości przez pryzmat teraźniejszości i niemożność zrozumienia przeszłości na jej warunkach. Przeszłość jest naprawdę innym krajem. Dzisiaj jednak często zamienia się trudne i skomplikowane problemy w spiski,

w których nikczemna klasa rządząca stara się uciskać masy.

Jednym aspektem tego jest żądanie, by przeszłość dopasowała się do teraźniejszości. Dobrym przykładem tego jest nedoręczna decyzja sędziego federalnego w Kalifornii, który twierdził, że Czternasta Poprawka do Konstytucji, zaprojektowana dla ochrony praw byłych niewolników, czyni niekonstytucyjnym zakaz małżeństw homoseksualnych. Cokolwiek sądzimy o tym współczesnym problemie, jest to parodia w kategoriach interpretacji przeszłości.

Innym przykładem jest koncepcja, że władza rządu federalnego jest nieograniczona, że organ wykonawczy może tworzyć legislację lub że można tworzyć nowe prawa a następnie wczytywać je w Konstytucję.

Istnieje wreszcie fascynujący, niebezpieczny i przynoszący efekt odwrotny od zamierzonego akt ukrywania naprawdę złych przykładów z przeszłości, czasami dlatego, że ci, którzy stworzyli katastrofę, mieli dobre intencje, często dlatego że te właśnie przypadki pokazują błędy dzisiejszych radykałów.

Dobrym przykładem w Stanach Zjednoczonych jest historia rekonstrukcji po wojnie secesyjnej. Prawda jest taka, a istnieje na to olbrzymia dokumentacja, że rządy narzucone Południowym stanom brały udział w takich ekscesach korupcji, przekroczeniach budżetu, niekompetencji i aroganckiego lekceważenia swoich obywateli, że poniosły porażkę. Wynik był katastrofalny dla wszystkich.

Jeśli terrorowi Ku Klux Klanu i białej supremacji udało się powstrzymać sprawę równych praw na około 90 lat (1877 do 1965 r.), to błędy radykalnych republikanów i kombinatorów z Północy były zasadnicze dla tego efektu, ponieważ zdyskredytowali siebie i zapewnili swoim przeciwnikom masową bazę poparcia. Radykałowie dzisiejsi powinni zastanowić się nad tą nauką. Gdyby epoka po wojnie secesyjnej była lepiej zarządzana, równość rasowa nastalaby w Ameryce o sto lat wcześniej.

Zasadnicze nauki można także wyciągnąć z przykładów zagranicznych. Rewolucje francuska (26 lat wojny, 56 lat restauracji starego porządku) i rosyjska (70 lat krwawej tyranii) były katastrofami, mimo humanitarnie brzmiącej retoryki, jaka się z nich wydobywała. Nie ma lepszego sposobu uczenia zalet zachodniego systemu demokracji, wolnej przedsiębiorczości plus rozsądnych regulacji i indywidualnych praw niż zobaczenie dokąd prowadzą alternatywy. Ale podczas gdy grzechy zachodniego kapitalizmu (lub faszyzmu, który zasadniczo używany jest jako kij do objęcia status quo, nie zaś jako groźba radykalnej ideologii państwowej) są nauczane na wszelakie sposoby, znacznie gorsze i na potężniejszą skalę zbrodnie państwowego komunizmu są ukrywane przed wzrokiem studentów.

Można by dodać wypaczenie historii trzeciego świata do niemal wyłącznego obwiniania kolonializmu za problemy, które istnieją dzisiaj. Nie robi się tym krajom żadnej przysługi, lekceważąc ich problemy społeczne i polityczne, które powodują, że zostają one w tyle. Zachodnie teorie modernizacji z lat 1950. i 1960. pokazały, jak głębokich zmian wymaga osiągnięcie sukcesu. W odróżnieniu od tego radykalne slogany zapewniają kontynuację złej polityki, głoszenie demagogicznej nienawiści, która daje przemoc i gwarantuje dalszy ucisk setkom milionów ludzi.

Cóż to za ironia, że siły przedstawiające się jako postępowe, stały się reakcjonistami naszych czasów, największym zagrożeniem i wrogiem liberalizmu.

[Tekst oryginału](http://feedproxy.google.com/~r/Rubinreports/~3/zEhTBO6M_w0E/radical-war-against-liberal-history.html?utm_source=feedburner&utm_medium=email) (http://feedproxy.google.com/~r/Rubinreports/~3/zEhTBO6M_w0E/radical-war-against-liberal-history.html?utm_source=feedburner&utm_medium=email)

The Rubin Report, 7 sierpnia 2010

Barry Rubin

Dyrektor Global Research in International Affairs (GLORIA) Center oraz wydawca Middle East Review of International Affairs (MERIA) Journal. Autor szeregu książek o problemach Bliskiego Wschodu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-08-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,513) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,513)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl